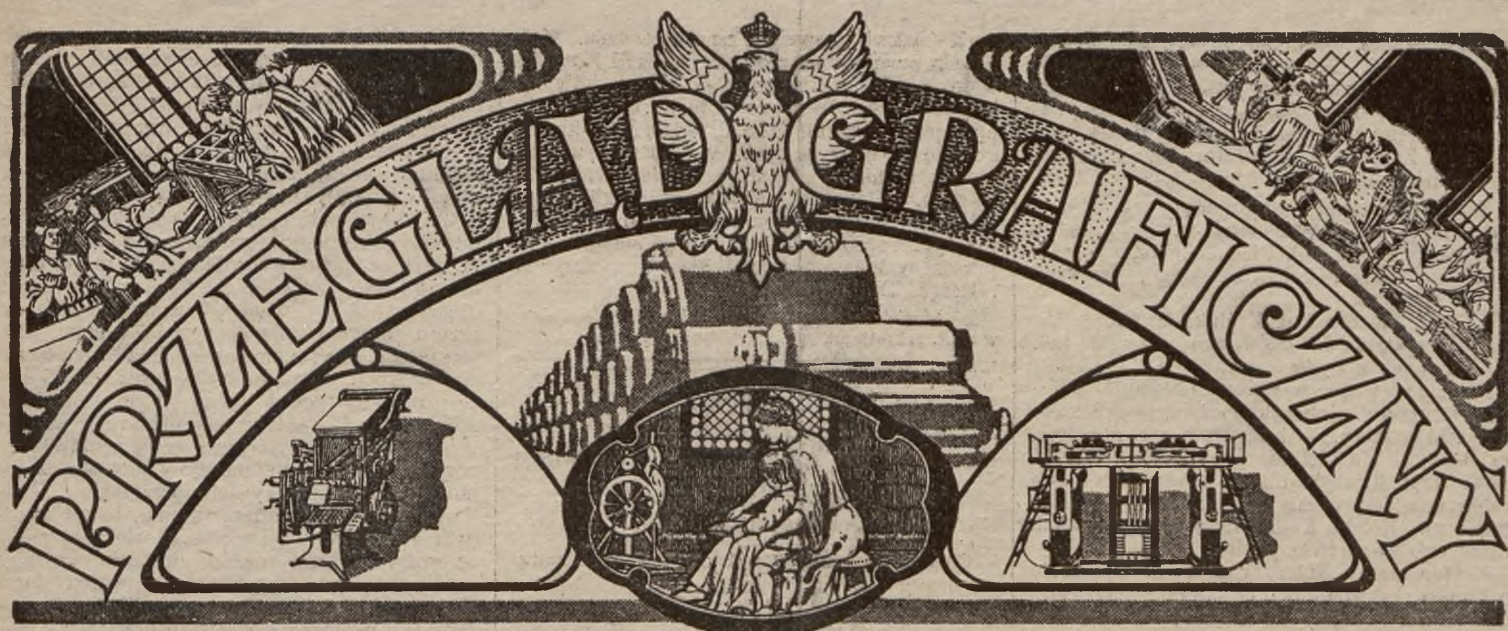
Rocznik III Poznań, dnia 15 września 1922 Nr. 50



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ※ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Z dniem 1 października

rozpoczynamy czwarty rocznik „Przeglągu Graficznego".

Znaczne niestety w ostatnich czasach podrożenie robocizny i papieru zmusza i nas nareszcie do znacznego

podwyższenia przedpłaty.

Przedpłata więc za I. kwartał IV. rocznika, to jest od 1 października do końca grudnia wynosić będzie:

dla członków Związku Zakładów Graf. i Wyd. . **1500** mk.
dla niecżłonków z przesyłką pod opaską . . . . . . **2400** „
Numer pojedyńczy . . . **200** „

Cenę ogłoszeń

zniewoleni jesteśmy również podwyższyć. Wiersz nonparelowy jednołamowy kosztuje obecnie 60 marek, dla szukających posad 30 marek.

Do numeru dzisiejszego

dołączamy

karty płatnicze P. K. O.,

któremi prosimy niezwłocznie wpłacić przedpłatę na kwartał I. przyszłego rocznika, przyczem nadmieniamy uprzejmie, że o ile przedpłaty nie otrzymamy do końca bieżącego miesiąca, to przesyłkę „Przeglądu" zniewoleni będziemy do zalegających z przedpłatą przerwać. Uczynić musimy to dla tego, że wobec wielkich kosztów wydawnictwa drukować możemy tylko niezbędnie potrzebną ilość egzemplarzy.

Komunikaty Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Baczność wydawcy dzienników!

Doszła nas wiadomość, że agenci jakiegoś ubezpieczenia starają się omamić wydawców na Pomorzu, zalecając im zabezpieczenie abonentów od nieszczęśliwych wypadków. Taki nieszczęśliwy wypadek abonenta ma przynieść marek 100.000,— a w razie nieszczęśliwego wypadku spowodowane kalectwo także mk. 100.000,— za to wydawca płacić ma mk. 500,— rocznie od każdego abonenta. Skoro wiadomość ta doszła do uszu naszych, odczuwamy potrzebę przestrzec wszystkich Kolegów z następujących powodów. Wiadomo, o ile się nie mylimy, od 1895 do 1908 r. w Niemczech grasowała wprost choroba na owe zabezpieczenie abonentów od wypadków. Każdy który się wdał w ten interes, w krótkim czasie żałował, że nie mógł z niego się wycofać, gdyż zauważono, że wypadków zgłasza się mało, a gdy się zgłosi zabezpieczenie wynajduje jakieś powody, aby takowe odpalić, gdyż głównie chodzi o łapichłopstwo dla nieuświadomionych wydawców. Przypominają sobie zapewnie wszyscy, że po ukończeniu kontraktów nikt już nie myślał o popełnieniu tego głupstwa i upadła manipulacja żydów berlińskich. Był to, o ile nam się zdaje żydek Meyer z Ubezpieczenia „Viktoria" z Berlina. Mieliśmy dotychczas spokój. Ostrzegamy zatem wszystkich przed tak nierozważnym krokiem i wyrzucaniem pieniędzy na niepotrzebne cele i obciążanie swego budżetu, który i tak ledwo się trzyma pod ciężarem kolosalnie wzrastających kosztów. Przybył taki pan do „Słowa Pomorskiego" w Toruniu i koniecznie chciał je uszczęśliwić, powołując się, że „Orędownik" i „Kurjer Poznański" już przyrzekł takie zabezpieczenie. Informowaliśmy się na miejscem i od Zarządu, do którego wydawnictwa powyższe należą, dowiedzieliśmy się, że jest to zupełnie nieprawdziwe i nigdy i nigdzie z nikiem administracja nie konferowała i nie ma zamiaru, popełnić takiego głupstwa. Podług naszego zdania jest to bardzo kiepski środek, aby gazetę podtrzymać, jeżeli treść sama, poczytność i zapotrzebowanie danej gazety samo przez się nie zapewni, wtedy i taki radykalny środek nie pomoże, a co gorsze, nie trzeba zapominać, jeżeli jedna gazeta takiem głupstwem się poszczyci, niezawodnie i wszystkie inne zmuszone byłyby na tę drogę zgubną pójść, przez co się eksklusywność tej jednej gazety sama wyklucza. Raz jeszcze powtarzamy, że chodzi spekulacjom niezdrowym o napełnienie własnych kieszeni a nie o interes wydawców.

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Walne roczne zebranie Okręgu Wielkopolskiego Związku Zakładów Graficznych

odbyło się dnia 27 sierpnia 1922 w Bydgoszczy w hotelu „Boston". Zebranie zagaił o godzinie 10 prezes kol. Galewski, jednakowoż z powodu niedostatecznego udziału zebranie zawieszono i wyznaczono następne na godzinę 11, które odbywa się bez względu na ilość obecnych.

O godzinie 11 zagaja walne zebranie kol. Galewski i wita przybyłych. Stawili się koledzy:

Galewski—Gniezno, Drukarnia Spółkowa, prezes (5 głosów).
Królak—Środa, sekretarz (9 głosów).
Mamach—Bydgoszcz, Drukarnia dla Handlu i Przemysłu, Karmoliński—Gazeta Bydgoska, Bydgoszcz, Skwierczyński, Niemczyk—Bydgoszcz, Dziennik Bydgoski.
Malicki—Nakło (6 głosów).
Ziętowski—Inowrocław, Dziennik Kujawski.
Kawaler — Szamotuły.
Członek Gł. Zarządu: kol. sekretarz Kuglin, i Kryg, generalny sekretarz,
oraz gość kol. Latowski—Poznań, (Dziennik Poznański).

Po odczytaniu protokólu i wyjaśnieniu, iż podział na grupy miarodajny jest według ogłoszenia w „Przeglądzie Graficznym", wybrano przewodniczącym Walnego Zebrania kolegę Mamacha z Bydgoszczy, sekretarzem kolegę Malickiego z Nakła. Kolega Galewski zdaje sprawozdanie z działalności Okręgu Wielkopolskiego. Na wstępie szkicuje kol. Galewski krótko historję powstania Okręgu Wielkopolskiego. Karci przytem nieformalne zgłoszenia niektórych drukarń, które omijają właściwą instancję. Okręg nasz liczący 9 grup, niestety zdołał tylko do tego czasu zorganizować względnie wybrać mężów zaufania na 4 grupy, a mianowicie: grupa II.: mąż zaufania Józef Królak, Środa: grupa III.: Galewski, Gniezno; grupa IV.: Kliszewski, Bydgoszcz: grupa V.: W. Malicki, Nakło.

Następnie referuje kol. prezes o bezskutecznych usiłowaniach połączenia kolegów z wszystkich 3 zaborów. Porusza dalej sprawę roli, jaką mają drukarnie odegrać przy przyszłych wyborach do Sejmu, podkreślając potrzebę bronienia sprawy narodowej. Na końcu wspomina o jubileuszu drukarskim kol. Bernarda Milskiego, do którego w imieniu Okręgu wysłał telegram z życzeniami. Kolega prezes składa następne sprawozdanie kasowe w zastępstwie nieobecnego skarbnika. Stan kasy przedstawia się jak następuje.

Dochód z składek i wstępnego 31 400.—, rozchód 24 126,— saldo 7274.—. Na końcu wyraża kol. Galewski życzenia, aby nareszcie koledzy wyzbyli się śmiesznej zazdrości konkurencyjnej i poczuli się solidarnymi kolegami. W dyskusji zabiera głos jako pierwszy kol. Królak, który porusza szereg ważnych kwestji z zawodu drukarskiego. Kolega Karmoliński kładzie nacisk szczególnie na potrzebę oboru

posła drukarza. Następnie mówi o konkurencji i o kalkulacji. Kolega Galewski odpowiada na kwestje poruszane w dyskusji. — Kolega Kuglin z Głównego Zarządu uznaje pracę zarządu Okręgu Wielkop. i stawia wniosek, aby udzielić Zarządowi absolutorjum. Zebranie jednogłośnie do tego się przychyla.

Wybrano zarząd następujący:
1. Prezesem kol. Galewskiego,
2. Sekretarzem kol. Piechockiego,
3. Skarbnikiem kol. Skalskiego, wszyscy z Gniezna.
4. Zast. prezesa kol. Królak—Środa.
5. Delegatem do Głównego Zarządu kol. Mamach z Bydgoszczy.

Po załatwieniu wyborów obejmuje przewodnictwo kol. Galewski i oświetla opłakane stosunki papieru. — Kol. Kryg robi nadzieję, że stosunki się niebawem polepszą. — Kol. Skwierczyński zdaje relację o bezskutecznych zabiegach otrz mania papieru z Bydgoskiej Papierni. Kolega Kuglin referuje o zabiegach Głównego Zarządu o papier.

Kolega przewodniczący referuje obszernie o kwestji uczni i apeluje do obecnych, aby nie brano za wiele uczni, a za to zdrowych fizycznie i duchowo. Przy tej sposobności odpiera zarzuty czynione przez redakcję „Informatora“ drukarniom prowincjonalnym, jakoby nie starały się o potrzeby duchowe swych pracowników, nadmieniając, że sam nakłaniał ich do założenia w Gnieźnie tow. graficznego, przyrzekając pod każdym względem swą pomoc a nawet prywatnie chciał udzielać lekcji rysunków zawodowych oraz nauki władania rylcem i t. d., z czego atoli do tej pory nie skorzystano. W dyskusji zabierają głos koledzy: Kawaler, Malicki, Karmoliński, Kuglin, Królak, Latowski. Kol. prezes reasumując wszystkie myśli, poruszane w dyskusji, przyznaje, że dążenia obecnych idą zgodnie z tem, aby liczbę uczni ograniczyć i starać się o ich dobre wyszkolenie.

Kolega Królak stawia wniosek, który przyjęto jednogłośnie, aby Gł. Zarząd zarządził dla starszych uczni z prowincji kurs dokształcający.

W sprawie Oręd. Pow. nie poruszano żadnych momentów. Przy punkcie 10 zmiana ustaw nie uchwalono żadnych zmian. W wolnych głosach skarży się kolega Kawaler na zły skład swej grupy. Kolega Karmoliński przemawia za pozyskaniem wszystkich drukarń do Związku bez względu na narodowość. Kol. Kuglin przedstawia zabiegi i myśli Gł. Zarządu w kierunku obrania posła do Sejmu, któryby bronił specjalnie naszego fachu. W spawie przyjęcia Drukarni Dzien. Bydg. do Związku następuje szereg wyjaśnień. W ostatnim punkcie obrad: ustalenie miejsca przyszłego zebrania Okręgu, uchwalono, aby wyznaczenie przyszłego zebrania polecono Zarządowi Okręg. Po wyczerpanym porządku obrad solwuje kol. prezes walne zebranie hasłem drukarskiem „Szczęść Boże sztuce!“

Malicki, w zast. sekretarza. *Józef Galewski,* prezes.

Propozycje Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią tyczące zmian taryfy celnej.

(Dokończenie z Nr. 49).

Co do innych pozycyji celnej zaznaczamy co następuje:

Przemysł graficzny, rozumiejąc, iż Polska nie może być krajem wyjątkowym w świecie, obkładającym cłami książkę, godząc się tem samem na wpuszczenie do kraju książek bez cła, żądać musi kategorycznie, aby taryfa celna nie stawiała trudności w sprowadzeniu tych przedmiotów, materjałów i narzędzi, które do wyprodukowania książki w Polsce są nieodzowne. A tymczasem dotychczasowa taryfa celna utrudnia polskiemu przemysłowi graficznemu a w wielu wypadkach wprost uniemożliwia urządzanie i odpowiednie wyposażania warsztatów pracy. Maszyn drukarskich i introligatorskich w Polsce nikt nie wyrabia, sprowadzać je trzeba koniecznie z zagranicy a chociaż istnieje postanowienie, że maszyny tego rodzaju niewyrabiane kraju wchodzą bez cła, to jednakże w praktyce napotykamy na wprost niepokonalne trudności i na bardzo dotkliwe straty. Uzyskiwanie zwrotu cła drogą reklamacji bardzo rzadko się udaje, bo Ministerstwo Skarbu w wielu wypadkach na reklamacje odpowiada, że ta lub owa fabryka maszyn w Polsce odnośną maszynę może zrobić. Nie chcemy na razie krytykować tego stanowiska Ministerstwa Skarbu. Każdy znający stosunki przyznać musi, iż jest to prosty wykręt Ministerstwa Skarbu. Gorzej jeszcze dzieje się z częściami rezerwowemi maszyn drukarskich i introligatorskich. Jeżeli wszystkie bez wyjątku maszyny drukarskie i introligatorskie w Polsce pochodzą z zagranicy, części rezerwowe do nich zatem muszą być również stamtąd sprowadzane. Tymczasem od tych nieodzownych części opłacać trzeba z reguły cło a Ministerstwo Skarbu w większości wypadków reklamacyj o zwrot cła nie uwzględnia motywując odmowę swoją tem, że ta lub inna fabryka na Nalewkach czy Grzbowie podobne części może wykonać. Przemysł graficzny przeto kategorycznie domagać się musi, aby taryfa celna wyraźnie powiedziała, iż maszyny drukarskie i introligatorskie oraz części rezerwowe do tychże wolne są od wszelkich opłat celnych. Gdyby się nasuwały wątpliwości, czy funkcjonarjusze celni zdołają rozpoznać czy odnośne maszyny lub ich części mogą służyć rzeczywiście przemysłowi graficznemu lub introligatorskiemu, to nie trudnem byłoby powołać w każdej większej miejscowości komitet mężów zaufania, którzyby w wypadkach wątpliwych zaopinjowałczy dana maszyna lub jej część rzeczywiście mają korzystać z wolności celnej lub nie. Poza maszynami i częściami tychże, dla przemysłu graficznego powinny być wolne od cła następujące jeszcze artykuły niewyrabiane lub nieznachodzące się w kraju:

w poz. *66/7* a) kamienie litograficzne nawet z wykonanemi na nich rysunkami,
„ „ *147/3* b) płyty cynkowe, polerowane, do celów chemigraficznych, także płyty na powierzchn preparowane do celów graficznych, choćby z wykonanemi na nich rysunkami.
„ „ *14?* *I* a) rury z miedzi, ciągnięte bez szwa o średn. powyżej 50 mm.
„ „ *165* *I* folja farbowa, biała, kolorowa, złota i srebrzona
„ „ *88/2* b) płyty gumowe dla celów graficznych.

Oprócz tego należy znacznie obniżyć stawki celne *w poz. 137 I* a) na farby drukarskie i zaznaczyć przy tem, iż farby drukarskie wodne (potrzebne do rotograwury, w kraju zupełnie niewyrabiane) należy wpuszczać bez cła.

Kursy teoretyczne

w pytaniach i odpowiedziach.

Część II.

dla uczni maszynistów.

(Ciąg dalszy z Nr. 48).

Kurs III.

I. Druk. dziełowy.

A. Rozstawianie form.

Pytanie 1.
Które są najczęściej stosowane formaty przy dziełach?

Odpowiedź 1.
Najczęściej stosowane formaty są:
1. Oktaw = 8 kart albo 16 stron.
2. Kwart = 4 karty albo 8 stron.
3. Duodez = 12 kart albo 24 strony.
4. Sedez = 16 kart albo 32 strony.

Pytanie 2.
Jak rozstawia się cały arkusz folio w jednej formie do przewrócenia?

Odpowiedź 2.

Wałki.

3	4
2	1

Pytanie 3.
Jak rozstawia się cały arkusz kwart w jednej formie do przewrócenia?

Odpowiedź 3.

Wałki.

4	5	6	3
1	8	7	2

Pytanie 4.
Jak rozstawia się półarkusz kwart w jednej formie do przewrócenia?

Odpowiedź 4.

Wałki.

3	4
2	1

Pytanie 5.
Jak rozstawia się cały arkusz oktaw, który drukowany ma być w jednej formie do przewrócenia?

Odpowiedź 5.

Wałki.

1	8	7	2
16	9	10	15
13	12	11	14
4	5	6	3

Pytanie 6.
Jak rozstawia się cały arkusz oktaw, który drukowany ma być w dwóch formach do przewrócenia?

Odpowiedź 6.

Wałki.				Wałki.			
8	9	12	5	6	11	10	7
1	16	13	4	3	14	15	2

Forma pierwsza. Forma druga.

Pytanie 7.
Jak rozstawia się półarkusz oktaw do przewrócenia?

Odpowiedź 7.

Wałki.

4	5	6	3
1	8	7	2

Pytanie 8.
Jak rozstawia się arkusz duodez?

Odpowiedź 8.

Wałki.

12	13	16	9	10	15	14	11
8	17	20	5	6	19	18	7
1	24	21	4	3	22	23	2

B. Robienie formatu.

Pytanie 9.
Jak się oznacza sztegi formatowe formy oktawowej?

Odpowiedź 9.
Mamy:
1. Szteg środkowy;
2. Szteg krzyżowy;
3. Sztegi przygłówne;
4. Sztegi łącznikowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do poz. 155 I b) drut do szycia na maszynach introligatorskich, galwanizowany, nakluwany, posrebrzany.

W poz. 184 I a) III nici lniane, introligatorskie, nawijane na tak zwanych kopsach, specjalnie dla maszyn introligatorskich (w kraju niewyrabiane.)

O składaniu tabel.

Przy składaniu tabel najważniejszą rzeczą jest zrobienie formatu. Niekiedy bowiem format tak jest szeroki, że w środku tabeli a nawet i na bokach mało co pozostaje marginesu. Przy księgach tabelowych, jeżeli je roztworzymy, możemy zauważyć, że margines środkowy taki jest mały, że prawie niepodobieństwem jest wpisać tam cośkolwiek w rubryce tabelowej.

Wogóle przy składaniu tabel format powinien być robiony jedynie *na kwadraty*, a dopiero jeżeli papier na to pozwoli, dodać możnaby półówkę. Dziwimy się mocno, że zasada ta, która tyle korzyści przynieść może, nie jest dotąd w zecerstwie ani przyjętą. ani stosowaną. Dotychczas robi się formaty dowolnie, nie bacząc wcale na praktyczność.

Przedewszystkiem stawianie tabel na szerokość całych kwadratów jest wielką korzyścią przy składaniu linij poprzecznych, bo nie potrzeba ich łatać ani cicerem, ani półówkami lub trzyczwartkami, a praca szybko ustawioną być może Jak już powiedzieliśmy, jeżeli mimo to format tabeli wymaga większej szerokości, można dodać jeszcze półówkę, ale nigdy cicero albo 3 cicero, gdyż to wywołuje niepotrzebną łataninę a w końcu szukanie potrzebnego materjału. Wiemyz doświadczenia, ile to czasukosztuje ustawianie linij poprzecznych, jeżeli format tabeli zrobiony jest n. p. o cicero, albo 2 lub 3 cicero ponad całe kwadraty, a tu brak krótkich linij mosiężnych, które dopiero wyszukiwać trzeba z wydrukowanego zestawu? A co tu mówić o braku krótkiego materjału do przebijania? Raz brakną połówki, drugi raz trzyczwartki i tak idzie w kółko, czego możnaby uniknąć, gdyby format zrobiony był na pełne kwadraty.

Co powiedzieliśmy o szerokości, stosuje się także do długości tabeli, czyli przybitki. Podłużne linje tabelowe także tylko na pełne kwadraty obliczone być powinny, ewentualnie dodatkiem z dwucicerowym czyli połówki. Korzyść z tego sama rzuca się w oczy, gdyż ołowianki (sztegi) i reglety przybijać potrzeba, nie mając z drobiazgiem nic do czynienia.

Przy stawianiu tabel wiele także zależy na dobrem wypełnianiu wierszy rubrykowych. Przez zamocne wypełnianie format rubryki się rozszerza, przez co linje podłużne nie stosują się z główką, co wiele niekiedy sprawia mitręgi przy robieniu rewizji w maszynie.

Przy druku tabel szczególniejszą uwagę zwracać się powinno na lekkie położenie wałków i na odpowiednie branie farby. Że nacisk nie może być tak wielki, jak przy druku ścisłym (kompresowym) mówić tu nie potrzeba. Czasem bowiem nacisk tabeli linij poprzecznych jest tak wielki, że wałki zupełnie się posiekają i trzeba je ulać na nowo. Cylinder musi mieć średnią twardość, a nałożona podkładka powinna mocno trzymać się cylindra, ażeby zapobiedz dublowaniu się formy. Tak samo zanadto mocne zaklinienie sprawia, że linje się podnoszą i przebijają.

Omega.

„Świadectwa mistrzostwa."

Izba Rzemieślnicza przesyła nam następujące wyjaśnienie, która w imię dobra sprawy zamieszczamy, choć nie zupełnie możemy się godzić na wywody Izby, gdyż druk nie potrzebuje być koniecznie „wykwintny", żeby cel swój wypełnił; p. J. Kuglin krytykował jedynie liche wykonanie techniczne świadectw. Choć za tanie pieniądze, a można było coś porządnego dostarczyć.

„Wyczytawszy w „Przeglądzie Graficznym" Nr. 46 z dnia 18. 8. 22. krytykę przez nas wydawnych świadectw mistrzowskich, prosimy celem wyjaśnienia odnośnej sprawy o umieszczenie następujących kilka słów na łamach swego poczytnego wydawnictwa.

Zupełnie się zgadzamy z wywodami Szan. Krytyka, że obecnie przez Izbę Rzemieślniczą Poznańską wydane świadectwa mistrzowskie tak pod względem wykonania, trwałości jako też i estetyki dużo pozostawiają do życzenia. Jednakowoż trzeba było być wtajemniczonym, trzeba było pracować w naszych urzędach, aby wiedzieć i widzieć w jakich warunkach władze polskie po przejęciu urzędów pracować były zmuszone. Łatwem jest krytykować, ale to przecież nie tajemnicą, że w ostatnich latach Izba Rzemieślnicza składki bardzo niskie pobierała i trzeba było nieraz z zaparciem się siebie pracować, aby módz koniec z końcem związać. Przecież Izba Rzemieślnicza jako urząd nie mogła składek co tydzień ani nawet co miesiąc, jak wszystkie inne prywatne przedsiębiorstwa swoje towary i wyroby, podwyższać i zmieniać a co zatem szło, że trzeba byłozaprowadzić jaknajdalej idącą oszczędność w wydatkach i korzystać z najtańszej oferty jaka się nadarzyła.

I czy to jest zbrodnią, że właśnie tymi względami kierowała się Izba Rzemieślnicza i czy dlatego należy czynności jej krytykować?

Albo czy może Zarząd Izby Rzemieślniczej miał wydać resztę swych szczupłych zasobów i stanąć przed dokonanym faktem czyli pustą kasą, że nie miałby z czego bieżących wydatków opłacić, albo czy może drogą dobrowolnych składek albo dzień kwiatka urządzić na cel Izby Rzemieślniczej?

Radzimy przeto Szan. Krytykowi aby o ile się w przyszłości weźmie do krytyki, dokładnie się najpierw poinformował dla czego się właśnie robi tak, a nie inaczej, bo i my chętnie byśmy byli p. J. wyłuszczyli względy, które musieliśmy mieć na uwadze i o których nam zapominać nie było wolno. Krytykować albowiem jest bardzo łatwem, i nieszczęściem jest wprost dla nas manja krytykowania, gdyż nam się wszystkim zdaje, że każdy z nas, to urodzony krytyk, a jednakowoż znane nam jest przysłowie, że jeszcze się ten nie narodził, któryby wszystkich dogodził.

Odpowie nam może Szan. Krytyk a na co są subwencje i pomoc Rządu? Słusznie! Ale jesteśmy młodem Państwem, dopiero w tworzeniu i tyle problematów czeka na rozwiązanie, z pewnością daleko pilniejszych, jak wydanie świadectwa mistrzowskiego, gdzie pomoc i subwencja Rządu daleko potrzebniejsza jak w tej sprawie.

Na uspokojenie jednakowoż Szan. Krytyka wyjaśniamy, że świadectwa te były wydane jako tymczasowe, na co też niejednokrotnie w naszej „Gazecie Rzemieślniczej" zwracaliśmy uwagę, obecnie zaś sprawa Dyplomów mistrzowskich tak daleko dojrzała, że przystąpiliśmy do wydania takowych i sądzimy, że odnośne, tak pod względem wyglądu jako też estetyki zadowolnią dość wybredne wymagania.

Pozatem zaznaczamy, że uważamy sprawę tę z naszej strony za dostatecznie wyjaśnioną i w dalszą polemikę wdawać się nie będziemy".

Zarząd Izby Rzemieślniczej:

N. Wolniewicz, Przewodniczący. *Nowakowski*, Sekretarz generalny.

Z chwili bieżącej

Rozporządzenia warszawskie. Starostwo Grodzkie w Poznaniu rozesłało pod datą 1 sierpnia r. b. do tutejszych drukarń następujący okólnik (L. d. 1960 22. IV. 1.): „W załączeniu przedkładam do wiadomości i zastosowania się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 czerwca 1922 r. W sprawie egzemplarzy obowiązkowych dla Wydziału prasowego przy Starostwie Grodzkiem obowiązuje nadal Ustawa prasowa z dnia 7. V. 1874 r."

Rozporządzenie ministerjalne brzmi:

„Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8. czerwca 1922 r. dotyczące zmiany rozporządzenia z dnia 12. lutego 1919 r. w przedmiocie dostarczania bezpłatnych egzemplarzy obowiązkowych druków.

Na zasadzie art. 5 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 14 poz. 186) w porozumieniu z Ministrem Wyznań Rel. i Oświc. Publ. zarządza się co następuje:

Art. 1. rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 lutego 1919 r. w przedmiocie dostarczania bezpłatnych egzemplarzy obowiązkowych druków (Monitor Polski Nr. 38 z dnia 17 lutego 1919 r.) otrzymuje brzmienie następujące:

Przewidziany w art. 5. dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych obowiązkowa ilość egzemplarzy druków, która winna być bezpłatnie dostarczona do miejscowego państwowego urzędu administracyjnego, wynosi 9 egzemplarzy, przy czasopismach 10 egzemplarzy, z których dwa (przy czaspismach 3 egzemplarze) przeznacza się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jeden egzemplarz dla Bibljoteki Publicznej w Warszawie, jeden egzemplarz dla Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie, jeden dla Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, jeden dla Bibljoteki Uniwersyteckiej we Lwowie, jeden dla Bibljoteki Uniwersyteckiej w Lublinie, jeden dla bibljoteki Towarzy-

stwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, jeden dla Bibljoteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie."

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Kamieński.*

Podług tych dwóch pism trzebaby dostarczać 6 egzemplarzy dla Starostwa, 9 zaś, wzgl. 10 egzemplarzy do Warszawy, czyli razem 15 wzgl. 16 egzemplarzy. Tak jednak nie jest. Podług informacji bowiem naszych, zasięgniętych w Starostwie, dostarczyć trzeba z gazet politycznych 10 egz. dla Warszawy i 3 egz. dla tutejszego Starostwa, z gazet zaś fachowych i niepolitycznych dostarcza się dla Warszawy 10 egz. i 1 egz. dla Starostwa. Z innych wydawnictw książkowych tylko 9 egz. dla Warszawy. Jest to i tak zupełnie nieusprawiedliwione żądanie, aby drukarz wzgl. wydawca miał dostarczać tak wielką ilość egzemplarzy Gratisowych nie wiedzieć z jakiej racji. Rząd bowiem nie ułatwia drukarzowi w niczem wykonywania zawodu swego, ale żądania stawia za to coraz większe. Związek Wydawców winien tu stanowczy założyć protest. Uznajemy obowiązek dostarczania jakichś dwóch egzemplarzy celem jakiejś rejestracji, uznać jednak w żadnym razie nie możemy dostarczania gratisowych egzemplarzy dla Bóg wie ilu instytucji. Czasy na to są za drogie. Płacimy podatków aż nadto, żeby jeszcze w ten sposób obciążać budżet wydawniczy.

Znowu „kwiatek kalkulacyjny". Jedna z większych drukarń poznańskich zrobiła „Bławatowi Polskiemu" ofertę na 10.000 nalepek paczkowych w formacie 9.5×15.5 cm za sumę normalną 38.575 marek. Znalazł się jednak pewien drukarz na Wildzie, który te same blankiety, drukowane na papierze piśmiennym, zobowiązał się dostarczyć za 20.000 marek.

Trudno zrozumieć podobne niedocenianie własnej pracy.

Wielka wystawa gazet odbędzie się w październiku r. b. w Pradze czeskiej. Wystawione być mają gazety i czasopisma wszystkich kraji.

Z życia towarzystw

Z Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu. Towarzystwu Graficznemu udało się chwilowo usunąć poważne trudności w uzyskaniu odpowiednich dla celów Towarzystwa ubikacji. Otóż uzyskaliśmy gościnę w Domu Królowej Jadwigi, gdzie już pod przewodnictwem kol. Kuglina odbyło się w dniu 9 b. m. posiedzenie techniczne przy udziale około 50 członków. Celem przystosowania wpływów kasy do jej wydatków podwyższono na zebraniu tem składkę miesięczną na 100 marek. W myśl projektu zarządu postanowiono urządzić wycieczkę naukową do Gniezna i porozumieć się w tej sprawie z tamtejszem Towarzystwem Graficznem. Urządzony staraniem Towarzystwa kurs kalkulacji i administracji drukarń zakończono. Udział w kursie był początkowo liczny, w lecie jednak wskutek wakacji osłabł. Na sezon jesienny przygotowuje Polskie Towarzystwo Graficzne kurs literatury polskiej. Uczczenie trzeciej rocznicy istnienia zamierza Towarzystwo obchodzić skromną wystawą tego, co Poznań w roku ubiegłym sprodukował, a przygotowanie prac z tem związanych poruczono zarządowi. Wykład o historji, rozwoju i znaczeniu inicjału wygłosił kol. Kuglin. W godzinnym wykładzie prelegent omawiał charakterystyczne formy poszczególnych inicjałów, ich odmiany następujące równolegle z rozwojem sztuki, sposób wykonywania i umieszczania inicjałów przez specjalnych rysowników w czasach przed wynalazkiem drukarstwa i po jego wynalezieniu od pierwszych mistrzów aż do czasów obecnych. Wykład przeplatany był pokazem wzorów najrozmaitszych epok. — W ożywionej dyskusji koledzy wypowiadali swoje poglądy co do praktycznego zastosowywania inicjału. Drobne sprawy administrackjne wypełniły resztę porządku obrad. *T.*

Nowe wydawnictwa

Batik. Pisanki na tkaninach. Wskazówki praktyczne, opracowane przez Marjana Wisza. Kraków 1922. Nakładem M. Muzeum przemysłowego, str. 44.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.

Ogłoszenia: za jednołamowy wiersz nonparelowy 60 mk. Dla szukających posad 30 marek. Do wszelkich ofert, które ekspedycja nasza ma dalej posłać, dołączyć należy 50.— marek portorji.